



## WARUNKI I SYTUACJE CZŁOWIEKA DOROSŁEGO

W doświadczeniu wielu osób **warunki** i **sytuacje** są niekiedy traktowane jako synonimy. Często, potocznie, używane są zamiennie przy opisie fragmentów życia konkretnej osoby lub, szerzej, człowieka. W niektórych ujęciach słownikowych również można wyczytać, że znaczeniowo te pojęcia są blisko sytuowane. Na pewno zawsze wskazuje się na ich współzależność. Jednakże przy analizie dokonywanej z pozycji antropologicznych (z akcentem kładzionym na antropologię psychologiczną) uwiadamiają się istotne różnice w rozumieniu tych terminów i obszarach funkcjonowania człowieka w związku z takim, konkretnym, ich ujęciem.

Dokonując krótkiego przeglądu znaczeń tych terminów: warunków i sytuacji [por. Podsiad, Więckowski, 1983: 382], można wyróżnić kilka elementów. Przy definiowaniu warunków pojawiają się:

- czynniki, od których uzależnione jest istnienie czegoś,
- położenie, okoliczności, w których coś się dzieje,
- możliwości.

Przy próbie definiowania sytuacji (z łac. umieszczony) z kolei ujawniają się:

- całość (i jej złożoność obejmująca zdarzenia, obiekty, osoby i relacje między nimi istniejące w jakimś punkcie czasowym),
- zespół okoliczności, położenie,
- kontekst poszczególnych aktywności człowieka i jego uwikłanie w konkretną wielowymiarową rzeczywistość.

Już same ujęcia definicyjne odsyłają do konkretnych znaczeń i odczytań tychże w życiu człowieka. Każde nazwanie konkretnego aspektu warunków i sytuacji pociąga za sobą nową perspektywę i odrębny wątek dla dalszych rozważań nawet wtedy, gdy na plan pierwszy nadal może się wysuwać bliskość tych terminów. Nieprzypadkowo więc w obu definicjach w punkcie drugim pojawiają się „położenie” i „okoliczności”. Pozwala to na wczesnym etapie analizy ujawnić zarówno współzależność owych pojęć, jak również, co wydaje się ważniejsze w tym momencie, ich wyjątkowość.

**Warunki** korespondują bowiem z tym, co jest zazwyczaj wspólne ludziom. W nich ludzie się znajdują i działają, nierzadko nie mając na nie wpływu bądź mając

go w bardzo ograniczonym zakresie lub obszarze. Można tutaj wskazać na zewnętrzne wobec człowieka warunki pogodowe, ekonomiczne czy polityczne, często oddawane jako sytuacje. Jest to pierwszy, mający charakter obiektywny i niezależny od doświadczającego podmiotu, sposób odczytania „położenia” i „okoliczności”.

**Sytuacje** natomiast odsłaniają jednostkowość lub niepowtarzalność osoby ludzkiej w sposobie (z)mierzenia się z zastanymi bądź wypracowanymi warunkami – o czym w dalszej części tego opracowania – i podjęcia wyzwań własnej egzystencji, jakie są jej udziałem w takich warunkach lub ich następstwach. Jest to drugi, mający charakter subiektywny, z wyraźnym wskazaniem na doświadczający podmiot, sposób odczytania „położenia” i „okoliczności”.

Nowy rys o dużym ładunku znaczeniowym dla psychologicznego ujęcia sytuacji ukazuje Karl Jaspers. Ten uznany i ceniony badacz egzystencji ludzkiej wskazuje na nieodzowność owego elementu w rozumieniu sytuacji. Jest nim, jego zdaniem, sens, który uznaje za trwałą charakterystykę. Píše:

Sytuacja to nie tylko *rzeczywistość* poddana prawom przyrody, lecz raczej rzeczywistość *zawierająca wymiar sensu*, która w swej konkretności nie jest zjawiskiem fizycznym ani psychicznym, lecz jedynym i drugim zarazem i dla [mnie – M.M.] (...) oznacza korzyść lub stratę, szansę lub ograniczenie [Jaspers, 1978: 186; podkr. Jaspersa].

Jest to ogólna definicja sytuacji dokonana przez Jaspersa, jak również wprowadzenie do rozumienia wyróżnionych przez niego szczególnego rodzaju sytuacji – sytuacji granicznych, do których zaliczył: walkę, cierpienie, winę, śmierć. W nich dopiero, w tych sytuacjach, zdaniem Jaspersa, człowiek sam staje się sobą. Wynika to głównie ze sposobu ujawnienia się sytuacji granicznej. Z jednej strony człowiek „wie” o zmaganiu, cierpieniu, winie lub śmierci innej osoby, z drugiej – niekiedy sam takich sytuacji „doświadcza”. Wiedza o sytuacji i bycie w niej, czyli egzystowanie, są podstawowym źródłem napięcia w doświadczeniu człowieka. **Wiem, że cierpię**, ponieważ wszystkie oznaki tego są teraz dowodem, ale równocześnie **(ja) cierpię**. Wiedzę o tej sytuacji czerpię z własnego przeżywania, nie z obserwacji innych i ich doniesień w przedmiotowym zakresie. Podobnie można się pokusić o znalezienie i wyeksplikowanie **sensu** cierpienia w ogóle, niemniej ów zabieg może się okazać niczym w sytuacji cierpienia własnego lub kogoś bliskiego. Dopóki nie ma mnie w przeżywaniu tej sytuacji, dopóty to nie jest (moja) sytuacja. Zaimek „moja” mógłby wyculić i dookreślić rozumienie, że sytuacja jest zawsze kogoś, jest czyjaś, dlatego też można ów zaimek wziąć w nawias bądź pominąć bez zniekształcenia przekazu. Stąd egzystencja i sens spotykają się głównie za sprawą swojej „niedefiniowalności” [por. Gadacz, 2009: 371] i głównie ograniczonej dostępności doświadczenia osobowego dla kogoś innego, a w każdym przypadku jedynie w przeżyciu indywidualnym. Egzystencja, podobnie jak i sens, nie jest czymś zewnętrznym wobec mnie, lecz jest „moją” egzystencją i „moim” sensem, lub – jak dobitnie podkreśla Gałdowa [1992: 131] – „sens sytuacji jest *zawsze* sensem dla osoby (...) dla konkretnego człowieka, który w niej się znajduje”. W toku takiej analizy można uzasadnić tezę, że człowiek nie „ma” egzystencji, lecz „jest” egzystencją. Każdorazowo chodzi więc

o najbardziej własny, kształtowany i wyrażany przez konkretną osobę, sposób **jej bycia** bądź **jej sposób** bycia.

Próbując podsumować ten fragment rozważań, można sformułować następujące wnioski:

- poznawanie nowych wymiarów własnej egzystencji dokonuje się zawsze w sytuacji,
- pośród szczególnego rodzaju problemów dla człowieka na plan pierwszy wysuwają się: problem własnego bycia, bycia i stawania się sobą, bycia „tu” i „teraz”,
- głównymi źródłami dla sytuacji staje się doświadczanie przez człowieka, na różne sposoby i w różnym miejscu i czasie, własnej „kruchości”, „niewystarczalności” i „nieuchronności” pewnych zdarzeń, a doświadczanie „przemijania”, „przejdźliwości” i „następowalności” nieodwołalnie prowadzi myśl ku śmierci, o której można powiedzieć, że jest podstawową sytuacją człowieka dorosłego,
- „bycie w sytuacji” zagospodarowuje przestrzeń i czas życia człowieka, pozwalając mu na „odwagę bycia” i odejście od życia anonimowego, konwencjonalnego i nieautentycznego,
- i w końcu wniosek ogólny: „to osoba odczytuje sens sytuacji dla siebie”, a „podmiotowy charakter sensu (...) stanowi istotne kryterium dojrzałości jednostki” [Gałdowa, 1992: 131].

O ile w warunkach człowiek bywa, jest, znajduje się, o tyle w sytuacji człowiek próbuje ustosunkować się do warunków, nadać im znaczenie i odnaleźć sens dla siebie. W warunkach coś się człowiekowi przytrafia, w sytuacji natomiast na coś człowiek przyzwala. Warunki pozwalają i niekiedy determinują działanie czegoś w człowieku i z człowiekiem, ale dopiero w sytuacji człowiek może w pełni podmiotowo działać. Człowiek zastaje warunki i tworzy sytuację. Jednak człowiek może także tworzyć warunki dla siebie i dla innych. Warunki mogą więc jawić się na dwa przynajmniej sposoby: (1) jako zastane, „dane” człowiekowi, i (2) jako tworzone przez człowieka. Takie rozróżnienie wzmacnia przekonanie o tym, że to podmiot jest centrum dla rozumienia sytuacji. Jednostka ludzka, jako podmiot, czyli sprawca własnej aktywności, może w jej następstwie tworzyć sytuację, wchodząc w interakcję z nowymi, za każdym razem, warunkami. Sytuacja staje się dzięki aktywnie działającemu podmiotowi. Podmiot próbuje scalać i zintegrować (bądź doprowadzić do jednoty różne warunki), doprowadzając w konsekwencji do sytuacji. Pojawia się w takim ujęciu warunków i sytuacji pytanie o sposób bycia i korzystania z warunków dla budowania sytuacji – co człowiek może z nimi uczynić we własnym rozwoju? Jak człowiek, jako podmiot, może działać, by zaistniała sytuacja? Za każdym razem człowiek stara się zmierzyć ze wszystkimi warunkami, które może rozpoznać i którymi może kierować, aby na sposób całościowy wyrazić się w sytuacji. Wówczas i podmiotowość nabiera dodatkowego znaczenia. Sens sytuacji dla osoby uaktywnia ją do tego, by w pełni była w sytuacji. Tak więc aktywnie działający podmiot z jednej strony stara się uwzględnić wszystkie warunki, a z drugiej stara się „rozpościerać” (by użyć w tym miejscu dwóch charakterystyk podmiotu pochodzących od Ingarden-

na) w całości sytuacji i „wyładowywać się” w całości własnej aktywności. Dlatego „moglibyśmy w rzeczywistości «zdefiniować» podmiotowość osobową w kategoriach naszego ukierunkowania na całość” [Crosby, 2007: 194]. Każdy warunek dla człowieka staje się budulcem sytuacji. Nadto zadaniem podmiotu jest przekształcanie warunków w sytuację, jak i jednych sytuacji w inne, zgodnie z preferencjami indywidualnymi konkretnej osoby.

W odniesieniu do człowieka dorosłego ważne jest drugie ujęcie warunków, tych mianowicie, które mogą pojawić się dzięki aktywności własnej konkretnej osoby ludzkiej. Wiąże się bowiem w sposób źródłowy z doświadczeniem przez człowieka czasu i własnego życia. Otóż czas i życie przemija. Człowiek może w czasie trwać i czegoś się spodziewać. Od życia człowiek może czegoś oczekiwać i jakoś je przeżywać. Niemniej, co jest wyznacznikiem dorosłości, życie może się czegoś od człowieka domagać. Analiza owych pięciu wymiarów bycia człowieka – trwania, spodziewania się, oczekiwania, przeżywania i domagania – kieruje uwagę w stronę aktywności własnej człowieka w zakresie modyfikacji warunków zastanych i tworzenia nowych. Nowe warunki są pochodną kolejnych elementów, wprowadzanych przez człowieka do swojego otoczenia (pozytywnych, jak i negatywnych), albo są wyprowadzone z sytuacji, jako elementy mające za cel poprawę jakości własnego (a może i innej osoby) życia. Owo tworzenie warunków może przybrać ponownie podwójną postać. Z jednej strony może być ludzkim działaniem dobrowolnym, zamierzonym i wytrwale realizowanym. Z drugiej – wynikiem oddziaływania sił będących nie pod całkowitą kontrolą jednostki. W tym drugim przypadku można wskazać między innymi na różnego rodzaju naciski z zewnątrz i presje wewnętrzne (będące następstwem chorób somatycznych lub zaburzeń emocjonalnych, ale również na przykład głębszych przemian duchowych człowieka). Człowiek dorosły potrafi także kierować (inicjować, kontrolować, sterować i finalizować) własną przyszłościową perspektywą czasową, co z kolei umożliwia odpowiednią modyfikację warunków i tworzenie sytuacji.

Zarysowana powyżej charakterystyka sytuacji ukazała pewną niepokojącą i niezrządco tragiczną w konsekwencji dla istnienia człowieka jej właściwość. Każda sytuacja tworzona przez człowieka, ujawniająca sens dla niego jednocześnie sprawia, że człowiek jest składową sytuacji. Jego bycie staje się częścią sytuacji. I chociaż człowiek stale znajduje się w jakichś sytuacjach, stale w nich w całości istnieje i działa, to zarazem daleki jest od poznania sytuacji. Próba poznawczego ujęcia i oddania sytuacji zazwyczaj kończy się niepowodzeniem w zakresie rozumienia i porozumienia z inną osobą. Świadczą o tym opisy sytuacji trudnych dla człowieka, w których dochodziło do jego ogołocenia, zaprzepaszczenia możliwości zaspokojenia potrzeb, a człowiek jedynie (czy aż) był<sup>1</sup>. W takich warunkach i dzięki takim sytuacjom czło-

<sup>1</sup> Warto w tym kontekście przywołać wypowiedzi chociażby Antoniego Kępińskiego [1992], Viktora E. Frankla [2009] i, niezwykle przejmujące, Barbary Skargi [Skarga, Janowska, Mucharski, 2008], w których to wypowiedziach ginie, domysłana jako możliwa, reakcja na tego rodzaju przeżycia, pogarda i zwątpienie w człowieka. Barbara Skarga z ogromnym wyczuciem i rozumieniem opisuje i analizuje funkcjonowanie człowieka w „niehumanitarnych warunkach”, nie czyniąc nikomu bezzasadnych wyrzutów i nie uogólniając.

wiek stawał się dorosły. Bycie dorosłym – jako nowa perspektywa własnego bycia – wyznacza sposób ujmowania i rozumienia rozwoju, stawania się i bycia osobą ludzką. Człowiek dorosły, jak przekonująco uzasadniają to koncepcje rozwoju człowieka, jest gotowy do tego i potrafi zmierzyć się ze swoim doświadczeniem egzystencjalnym, czyli egzystencją, zastanymi i kształtowanymi przez siebie warunkami i przekształcić je w sytuacje. Bycie człowieka w sytuacjach jest jednocześnie rozpięte między losem i wyborem. Ten wymiar bycia człowieka nadaje dodatkowego wyrazu byciu w sytuacji. Sprawia, że los człowieka jawi się jako tworzywo bycia sobą, a tym samym stanowi obszar i wymiar dla możliwości podejmowania przez człowieka różnych wyborów.

Będąc egzystencją, szczególnie człowiek dorosły doświadcza podstawowego, a zarazem nieusuwalnego napięcia, jakie ujawnia się w jego życiu, ale można przyjąć, że i każdej jednostki ludzkiej. Z jednej strony człowiek „jest/bywa” doświadczany przez los, z drugiej – „jest/bywa” osobą dokonującą wyborów. Z jednej strony w jakichś warunkach żyje, a z drugiej – jakiś sens dla siebie w nich odnajduje. To podstawowe, jak się przyjmuje w niniejszym opracowaniu, rozróżnienie pozwala uwzględnić w analizie psychologicznej warunków i sytuacji te dwie kategorie: los i wybór w życiu człowieka, zarówno jako jednostki, jak i uczestnika życia społecznego. Od początków własnego rozwoju człowiek jest wystawiany na nieuchronność zmagania się i mierzenia z tymi wymiarami własnej egzystencji. Jednakże, jak zostało to już zarysowane wcześniej, dorosłość stawia przed nim specyficzne wyzwania. Analiza sytuacji pozwala przyjąć założenie, że to właśnie one stanowią dla człowieka swoisty etap mierzenia się z losem rozumianym na wczesnym etapie analizy jako warunki, w jakich żyje osoba. Analizy te wydają się owocne, gdy są prowadzone na sposób podmiotowy, a więc gdy podkreślają wymiar bycia człowieka w sytuacji, co dookreślić można jako bycie sprawcą własnych działań, zaangażowania się we własne bycie, kształtowanie go i wytrwałe dążenie do zamierzonych celów. Jednakże, człowiek może tak być w sytuacji, że niejako pozostaje „z boku” własnego doświadczenia; inaczej mówiąc, odnajdzie bądź nie odnajdzie sensu dla siebie. Definiowanie sytuacji ukazuje dwa silne momenty w aktywności podmiotowej człowieka. Po pierwsze, podkreśla rolę przyzwalania i spełniania. Po drugie, wprowadza pojęcie i konkretyzuje nową jakość życia konkretnej osoby. Nadanie sensu warunkom (i losowi) często radykalnie odmienia życie człowieka w wybranym obszarze. Ponadto, jako następstwo odnalezienia sensu, osobiste zmierzenie się z losem konkretyzuje możliwości i ograniczenia w zakresie dokonywania wyborów przez człowieka. Na koniec, to, jak się człowiek ustosunkuje do własnego losu lub do tego, co mu los zesłał, w dużej mierze też może być jego wyborem. Wybór w tak prezentowanym opisie jest konsekwencją i praktycznym wymiarem sytuacji.

Los w odnajdywaniu i nadawaniu sensu warunkom przez człowieka ma ogromne i podstawowe znaczenie. Na użytek niniejszego opracowania można wyróżnić cztery możliwe charakterystyki losu. Każda z podanych eksplikacji ukazuje dodatkowo wieloaspektowość tego zagadnienia i otwiera nowe perspektywy dla rozważań.

Po pierwsze **konieczność**. Pojęcie to swymi korzeniami sięga starożytności, w której nabrało tajemniczego znaczenia i różnie było interpretowane. W języku gre-

ckim posługiwano się dwoma terminami: *heimarméne* – los, przeznaczenie i *anánke* – konieczność, a w języku łacińskim, odpowiednio, *fatum* (*sors*) i *necessitas*. Rozróżniano dwa rodzaje konieczności: „ślepą”, utożsamianą z losem, od którego nie było odwołania, i „rozumną”, poddaną logosowi [por. *Timaios* 48A]. Konieczność jawi się więc jako niemożliwość bycia inaczej [por. Stróżewski, 1983]. Podstawowe pytanie wyrastające z tej charakterystyki dotyczy tego, na ile człowiek potrafi się zmierzyć z czymś, co w dużej mierze od niego nie zależy, a co ma na niego przemożny wpływ?

Po drugie **determinizm i determinacja**. Etymologicznie „determinizm” pochodzi od łacińskiego *terminus*, oznaczającego koniec i kres, „determinacja” od *determinare*, co oznacza ograniczać, odgraniczać, określać. Ograniczenie to wynik ustalenia kresu czegoś i zakreszenia granicy. Dla Jaspersa [1978: 188] granica jest „istnieniem czegoś innego”. Odnosząc te pojęcia do sytuacji, można wskazać na dwie możliwe konkretyzacje:

- a) ograniczenie jednego elementu przez drugi (w porządku statycznym),
- b) zakreszenie granic możliwości oddziaływania jednego elementu na drugi (w porządku dynamicznym).

Najpełniej ujawnia się to w wypadku determinizmu przyczynowo-skutkowego, w którym określona przyczyna wywołać może jedynie ściśle określony skutek, będący kresem jej oddziaływania i w wypadku determinizmu teleologicznego, w którym kres, będący realizacją jakiegoś dążenia, osiągnięty być może jedynie przez przyporządkowanie mu określonych działań [por. Stróżewski, 1983]. W tym ujęciu odkrywanie sensu wiązać by się mogło z odczytaniem pewnych reguł funkcjonowania człowieka w określonych obszarach. Patologiczną postacią mogłaby być niezgoda na trwałe powiązanie z konkretnymi celami określonych sposobów ich osiągania. W ujęciu psychologicznym determinacja nabrała specyficznego znaczenia, zgodnie z którym jawi się ona jako postawa zdecydowania, upor, nieustępliwości w realizacji wyznaczonego celu, wytrwałości w działaniu, wymagająca niekiedy przeciwstawiania się określonym warunkom i ograniczeniom, aktywności, nierzadko wbrew temu, co zaistniało, i temu, co zastane przez człowieka. W aktywności człowieka ujawnia się to w formie odgraniczenia warunków niezbędnych od zbędnych, wystarczających od niewystarczających i zdecydowanego wykorzystania tych, które zostaną ostatecznie zaakceptowane (w kontekście drugiego sposobu rozumienia losu). Konkretność życiowa wynikająca z biologicznego wyposażenia jednostki ludzkiej, określająca jej skłonności, potrzeby, cechy i stanowiąca o przymusie wyborów życiowych, a równocześnie, niekiedy, o bezwładności egzystencji, wzmacniająca przez to przekonanie o ściśle określonym biegu zdarzeń w świecie, jawi się z jednej strony jako kres możliwości wyboru, a z drugiej – jako optymalne funkcjonowanie jednostki w zakresie własnej aktywności. W tym miejscu szczególnego znaczenia nabiera rozumienie wolności w zestawieniu z determinizmem, ponieważ często wolność ujmowana jest jako przeciwieństwo determinizmu. Kiedy jednak wolność definiowana jest jako możliwość wyboru, wtedy nie ma sprzeczności między wolnością i determinizmem. Nie akcentuje się wówczas wolności negatywnie, jako braku wpływów lub zewnętrznych ograniczeń, a przeciwnie – akcent pada na jej pozytywny aspekt [por. Bandura, 2007].

Po trzecie **wytwór**. To, co twórczo kształtowane jest przez człowieka, korespondujące z koncepcją człowieka jako jednostki wolnej, aktywnej, twórczej, stanowiącej o sobie samej. W odniesieniu do sytuacji można wskazać na dwie możliwe konkretyzacje: sytuacja jako wytwór oraz wytwór sytuacji. Los tutaj ujawniłby się najpewniej jako adekwatnie przyjęty przez człowieka i uznany przez niego za swój. Los, który został wybrany i przyjęty przez człowieka.

Po czwarte **zadanie**. Człowiek jako „twórca samego siebie” zostaje przeciwstawiony<sup>2</sup> człowiekowi jako „odkrywcę siebie”. Taka perspektywa ukazuje człowieka, który nie jest bytem z góry ukształtowanym, domkniętym i gotowym, a jest istotą będącą w rozwoju, w tworzeniu i kształtowaną stale i zgodnie z zachodzącymi zmianami. Stąd też w znaczeniu psychologicznym można wyakcentować zdolność człowieka do autokreacji, która w jakimś stopniu ujawnia go w sytuacji: człowiek stanie się tym, co sam z siebie uczyni i jaki sens nada własnej aktywności.

Z kolei rozmaicie rekonstruowane i historycznie kształtowane rozumienia i konceptualizacje problematyki wyboru [por. Reale, 2002: 258–259] pozwalają na podkreślenie czynnościowego rozumienia sytuacji. Wybór był rozumiany:

- a) jako odróżnienie prawdy od mniemania i pozostawanie przy prawdzie,
- b) jako odróżnienie cnoty od wady – od poprawnego wyboru miała zależeć szczęśliwość (lub jej brak) człowieka,
- c) jako powiązanie z wiedzą i poznaniem także w znaczeniu samowiedza i samopoznanie (Sokrates),
- d) jako możliwość wybrania własnego losu przez najwyższe poznanie dobra (Platon),
- e) jako to, od czego zależą cnoty i obyczaje – „działanie, które dobiera i konkretnie urzeczywistnia tę lub inną rzecz uznaną za wykonalną spośród wszystkich, jakie namysł (...) wskazuje jako odpowiednie do osiągnięcia zamierzonego celu” [Arystoteles, cyt. za: Reale, 2002: 259],
- f) jako wybór moralny, czyli przyjęcie jednych, a odrzucenie innych przyjemności lub dóbr (epikurejczycy, stoicy),
- g) jako wybór i decyzja podstawowa, których „człowiek dokonuje raz na zawsze i od którego zależą później wszystkie wybory poszczególne” [Epiktet, cyt. za: Reale, 2002: 259]. W takim rozumieniu odróżnione zostały te rzeczy, które są w mocy człowieka, od takich, które w mocy człowieka nie pozostają (warto w tym miejscu wspomnieć o zobowiązaniu jako wyrazie dokonanego wyboru na całe życie w psychologicznej koncepcji Erika Homburgera Eriksona [por. Majczyna, 2005]),
- h) jako stwórczy autowybór i chcenie samego siebie dokonywane przez Absolut (Plotyn).

Wybór jawi się więc jako podstawowa właściwość człowieka w sytuacji. Każda osoba pragnie dokonywać wyboru. Przybiera to rozmaite postaci, a zależne są one od wielu elementów, które w sytuacji skupiają się jak w soczewce. Spostrzeganie,

---

<sup>2</sup> W tym miejscu rozważań należy zwrócić uwagę na pominięty tutaj, choć nieusuwalny w antropologicznej perspektywie, aspekt, który pozwala obok „przeciwstawienia” mówić o „dopełnieniu”.

rozumienie i przeżywanie sytuacji decydują o dokonywanym wyborze, o godzeniu wyzwań losu i możliwości odpowiedzi człowieka. Spośród zaprezentowanych odczytań wyboru na specjalnych zasadach pozostawać winien, choć nie został on tutaj przedłożony, sposób, w którym akcentuje się odpowiedź na ów specyficzny moment domagania się ze strony wartości. Najkrócej, chodzi o często dokonywany przez człowieka wybór wartości, które niejako domagają się od niego ustosunkowania, bądź, mówiąc innymi słowy, odsłaniają swój moment domagania się, dokładnie aksjologiczne domaganie się [por. Filek, 1996]. Jego specyfika „wychodzi” wyrażnie w rezultacie zestawienia z momentem powinności czy obligacji; wychodzi także przewaga kategorii domagania się nad kategoriami powinności i obligacji. Okazało się bowiem, że z powinnością są kłopoty związane z tym, że jest ona „zrozumiała” dopiero na gruncie „wcześniejszego” domagania się. Domaganie się „wychodzi od” wartości, powinność natomiast rodzi się w podmiocie w wyniku tego domagania się i w tym sensie powinność zakłada „wcześniejsze” domaganie się. To aksjologiczne domaganie się kierowane jest w stronę jednostki przez wartości; ze strony człowieka jego aktywność może przybrać konkretną sekwencję zachowania: spostrzeżenie wartości wraz z momentem domagania się, następnie wybór i w konsekwencji sytuacja wyprowadzająca ukonkretniony sposób bycia jednostki.

Powyższe rozważania skłaniają do podjęcia jeszcze dwóch wątków, przy pozostawieniu różnych spraw na boku, ważnych dla pełniejszego odczytania związku, jaki zachodzi między warunkami i sytuacjami w życiu człowieka dorosłego. Pierwszy z nich będzie nawiązaniem do określonych ograniczeń, a więc takiego układu warunków, w których jednostka pozostaje w pewnej niemocy w zakresie bycia sobą, napotyka ograniczenie swojej podmiotowości i pozostaje niejako „na uwięzi warunków”. Ten wątek może wprowadzić problematykę rozważań na pole doświadczenia nie tylko człowieka dorosłego, co może świadczyć o randze spraw ujawnianych dzięki analizie sytuacji. Drugi z kolei nawiązuje do pewnej, podanej poprzednio, konkretyzacji dotyczącej społecznego (wspólnotowego) aspektu sytuacji. W takim ujęciu człowiek pozostaje w relacji do siebie i do innej osoby. Tworzy sytuację, uwzględniając warunki drugiej osoby.

Z analiz zagadnienia podmiotowego funkcjonowania człowieka można wyprowadzić wnioski mogące pomóc uchwycić specyficzną relację, jaka zachodzi między człowiekiem i sytuacją, a więc między aktywnie działającym podmiotem i wytworem owej aktywności, jaką jest sytuacja. Specyfika owej relacji zamyka się w kręgu pewnej nieoczywistości, znajdującej swoje podłoże w niektórych szczególnych ograniczeniach, zarówno po stronie warunków, jak i możliwości odnajdywania sensu. Po pierwsze, w obserwacji dostępne jest źródło aktywności. Z reguły z łatwością można wskazać na kogoś, kto jest autorem tej aktywności, od kogo ona pochodzi, kto ją inicjuje i kto nadaje jej określoną dynamikę (wewnętrzne spojrzenie na tworzenie sytuacji), bez której „podmiot byłby nie do pomyślenia” [Węgrzecki, 1996: 52]. Po drugie, owa aktywność „rozpościera się” (kategoria wcześniej przywołwana), czego nie można zawęzić do rozprzestrzeniania się czy zajmowania miejsca w przestrzeni. Rozpościeranie się kieruje myślenie raczej ku dokonaniu i spełnianiu się podmiotu, który jest w każdym ze swych licznych dokonań: aktów, działań lub



czynów (przy czym te ostatnie należy pojmować zawsze jako dowolne, świadome i celowe), a za każdym razem jest on tym samym, niez wielokrotnionym dokonawcą. Człowiek, tworząc jakąś sytuację, od początku tego procesu znajduje się w innej sytuacji, sytuacje się przeplatają, a nadal dotyczą jednej osoby. Po trzecie, w doświadczeniu uprzedzennienia, które raczej nie jest dostępne w procesie obserwacji intersubiektywnej, swoją obecność i natężenie ujawniają wszystkie wymiary bytu ludzkiego, przy czym na plan pierwszy wysuwa się wymiar cielesny. Ten wymiar bycia człowieka ukazuje nowy element sytuacji. Otóż tworzenie sytuacji nie jest pozbawione pewnej zależności od doznań cielesnych (na przykład bólu, podniecenia, paraliżu) ani od uwarunkowań ciała (na przykład kondycji, sprawności, dysfunkcyjności). Sens dla osoby będzie w jakiejś mierze korespondował z aktualnymi lub trwałymi właściwościami wymiaru cielesnego. Spośród licznych, jako przykładowe, można wymienić: (a) nieprzeciwstawianie się podmiotowi (ciało nie stawia oporu, na przykład w postaci paraliżu), (b) niepochłanianie i niedezorganizowanie podmiotu (utrzymująca się i dominująca wyrazistość doznań cielesnych, na przykład nasilający się ból), i (c) cykliczne napływanie, utrzymywanie się i ustępowanie doznań typu znużenie lub rześkość. Biorąc pod uwagę chociaż te trzy wymienione sposoby funkcjonowania ciała, możemy odczytać odmienne strategie tworzenia sytuacji ze względu na ujawnienie i natężenie się któregoś z tych ograniczeń, czyli warunków.

I na koniec można przejść do analizy ostatniego z zaplanowanych wątków poświęconych obecności warunków i sytuacji w życiu człowieka dorosłego. Przybiera on postaci tworzenia relacji międzyosobowej budowanej na sytuacji osobistej. Szczególnego znaczenia nabiera ten wątek w kontekście odkrywania tak zwanego etycznego aspektu sytuacji. W relacjach międzyosobowych za nieodzowne elementy dla ich prawidłowego funkcjonowania uznaje się pewne postaci wzajemności i współdziałania. Sytuacje mające za swój główny wymiar relację międzyosobową mają szczególny charakter. We wcześniejszych rozważaniach poświęconych zobowiązaniu [por. Majczyna, 2005] pojawiły się wątki sugerujące występowanie zależności między aktywnością jednej z osób i podporządkowaniem drugiej osoby swojej wizji rzeczywistości, co może również być sytuacją. Wówczas proces odczytywania sensu dla osoby może w pozytywnym aspekcie rozwinąć drugą osobę, która zareaguje na świadectwo bycia (życia) tej pierwszej. Stanie się to możliwe jedynie wówczas, gdy ta druga osoba również odnajdzie sens dla siebie w ramach tej relacji międzyosobowej. Nieodzownym warunkiem (*sic!*) stworzenia adekwatnej dla obu osób sytuacji jest wzajemny szacunek. Niekiedy jednak nie można liczyć na pojawienie się i przejawianie się szacunku w relacji międzyosobowej. Takie warunki zbyt często prowadzą do zgubnych dla relacji międzyosobowych następstw, jak przenikliwie zauważyła w swoich rozważaniach poświęconych powszechności i wyjątkowości bycia człowieka Profesor Anna Gałdowa: „(...) gdzie brak jest szacunku dla drugiego człowieka, pojawia się postawa potępienia czy lekceważenia. Zamiast poczucia wspólnoty rodzi się obcość i osamotnienie” [1992: 183]. Szacunek buduje wspólnotę. Zacieśnia więzi i wzmacnia przekonania o ich wartości dla obu stron tej relacji. Gdy więzi się rozluźniają, gdy słabnie szacunek, wówczas może pogłębić się izolacja i oddalenie. One z kolei pociągają za sobą nader często nietrafne spostrzeżenia i sądy

na temat drugiej osoby. Ponadto pojawiają się przekonania o słuszności własnego sądzenia w zakresie trafnego oddawania charakterystyk drugiej osoby (perspektywa wyższości i górowania, dominowania i dyskryminacji przeciwstawiona na sposób Schelerowski ujętej pokorze<sup>3</sup>). Sytuacja, jaka jest w takich okolicznościach tworzona, niekoniecznie odpowiada położeniu obu uczestników owej relacji. Szacunek znajduje swoje źródło w poszanowaniu siebie, w byciu dla siebie wartością. Wiele osób przyjmuje niekoniecznie prawidłowe założenie, że jeśli nie szanuję siebie, to nic nie stoi na przeszkodzie, bym szanował inną osobę (bądź szerzej – innych). Jest zapewne jakaś zależność między obdarzeniem siebie szacunkiem i okazywaniem szacunku innym. Jednakże w kontekście rozważań nad sytuacją owa zależność może zostać częściowo osłabiona. Szacunek osoby dla samej siebie pozwala jej na pewną wyższej rangi dowolność w tym zakresie. Pozostają jednak pewne ustalenia poczynione przez ludzi zacnych, nad którymi warto się zastanowić, idąc tropem pokory. Szacunek jest przede wszystkim okazywany innej osobie lub innym ludziom. W mniejszym zakresie natomiast pozostaje czymś, czego miałbym się domagać i uzyskiwać w tym obszarze przyzwolenie ze strony innych. Trudno jednoznacznie określić domaganie się szacunku. W sytuacji może jednak pojawić się taki stan jako właściwy dla konkretnej osoby. Wartość mnie samego prawdopodobnie nie osłabnie, gdy nie będę szanowany.

Odmienne wygląda natomiast sytuacja, w której dochodzi do zabiegania, a niekiedy domagania się szacunku dla siebie ze strony innych. A już specyficzną formę przyjmuje dewaluowanie osoby, która nie okazuje nam szacunku. Czy pogarda dla innej osoby jest wyrazem gardzenia sobą? Jestem osobą, której należy się szacunek, niemniej wątpliwe – również w sensie etycznym – pozostaje domaganie się szacunku ze strony innej osoby. To, że inna osoba nie okazuje mi szacunku, może ujawnić jeszcze jeden ważny moment: skoro ta osoba jest zdolna do nieokazywania szacunku, ja również mogę być do tego zdolny. Gardzić możemy hipokrytą czy tchórzem, niemniej dopiero po szczegółowym rozeznaniu sprawy, okoliczności i warunków, w jakich znalazła się osoba przez nas pogardzana za dany czyn. Niekiedy (a można powiedzieć, że zbyt często nawet) taki sąd narażony jest na przyjęcie nietrafnej miary. Osąd z własnej pozycji bądź własnego doświadczenia niewiele wniesie w rozumienie sytuacji człowieka osądzanego. Brakować bowiem może rozumienia czyjejs, nie własnej, sytuacji. Będąc samemu zdolnym do czynów szczególnych, niekiedy heroicznych, nie mam prawa domagać się i oczekiwać takich od innej osoby, a już

---

<sup>3</sup> Warto w tym miejscu rozważań przywołać przyjmowaną przez badaczy zajmujących się rozwojem osobowości człowieka dorosłego pewną prawidłowość, która podkreśla zdolność człowieka dorosłego (a co ma być znakiem dorosłości) do przyznawania się przed sobą i w jakimś zakresie przed innymi do tego, że „taki/taka też jestem”, co ma świadczyć o tym, że w swoim doświadczeniu indywidualnym mieszczą nie tylko pozytywne właściwości swojej natury i osobowości. W koncepcji Junga owo doświadczenie, określane przez niego cieniem, przybiera charakterystyki moralne. „Cień to problem moralny wyzywający całość osobowości «ja», nikt nie może sobie bowiem uświadomić cienia, jeśli nie zdobędzie się na dużą stanowczość moralną. W wypadku tego uświadomienia chodzi przecież o to, by uznać ciemne aspekty nieświadomości za rzeczywistość istniejącą. Akt ów stanowi niezbywalne podłoże wszelkiego rodzaju samopoznania, toteż z reguły spotyka się z poważnym oporem. Jeśli samopoznanie traktowane jest jako środek terapeutyczny, często jest równoznaczne z mozolną, nierzadko długotrwałą pracą” [Jung, 1997: 17–18].

przez pryzmat własnego męstwa i bohaterstwa nie wolno mi osądzać innych. Ideał może być dostępny wielu osobom, nie wszyscy jednak są predysponowani, by podążać za jego wyzwaniem i go w jakimś zakresie realizować. Ktoś, kto spogląda na czyjeś usiłowania stawania się sobą z własnego etapu (zarówno poziomu, jak i jego głębi) rozwoju, winien – przynajmniej częściowo – zdać sobie sprawę z nieporównywalności doświadczeń swoich i drugiej osoby oraz niepowtarzalności wewnętrznego usposobienia. Jest to zgoda obejmująca dwie możliwości. Po pierwsze, zgoda na to, że druga osoba nie podąży za nami, nie obierze i nie będzie realizowała naszej drogi rozwoju. Po drugie, zgoda na to, że druga osoba pójdzie własną drogą, choć początkowo mogła podążać „z nami”<sup>4</sup>. Zgoda, która nie wywołuje w nas stanu rozgoryczenia z powodu niepodążania za nami, jak również zgoda będąca niejakim świadectwem dawnych nadziei, że druga osoba dostrzeże i urzeczywistni „osobiste motywacje rozwoju”, czyli „niepowtarzalne osobowe możliwości”, o czym w sposób mądry przekonuje Gałdowa [1992: 183].

Człowiek dorosły, jak przyjmuje się w wielu modelach rozwoju osobowości człowieka dorosłego, zdolny jest do przyjęcia i nadania odpowiedniego sensu zaczerpniętym od innych osób sposobom bycia. Niejednokrotnie we własnym byciu twórczo przeformułowuje idee bliskie i ujawniane przez innych, odchodząc nieraz daleko od konkretnego sposobu bycia. Dokonać tego może na kilka możliwych wariantów rozwojowych, spośród których na pierwszy plan wysuwają się: rozumienie, „aktywność własna” i wzmacnianie siebie [por. Bandura, 2007]. W narracji, opisując własne doświadczenia, przejmująco wyraził to Zbigniew Herbert, powiadając:

Mam okresy, w których nie mogę pisać – kiedy po prostu czuję się zacieśniony do własnego cierpienia czy do własnego bólu, czy własnej niezgody. Wtedy przestaję pisać. Ale kiedy znajduję jakąś ścieżkę do świata, to staram się iść tą ścieżką [*Głosy Herberta*, 2008: 184].

Odnalezienie własnej ścieżki do świata jest wyrazem dojrzałości osobowej, w której został pomieszczony szacunek dla swego mentora i dla własnych możliwości rozwojowych. Od stanu, opisywanego słowami: „(...) jestem jednym wielkim pobojowiskiem. Cmentarzem własnych marzeń, nadziei i planów” [Świtaj, 2008: 106], w rozwoju osobowym można przejść ku wyrazistym postaciom własnego istnienia. Nie dokona się tego niejednokrotnie bez osoby, której można ufać i która mądrze pomoże zrozumieć złożone wymiary własnej egzystencji.

Wprawdzie może się zdarzyć, że ktoś nie potrafi pojąć i odnieść się z szacunkiem do czyjegoś sposobu bycia, niemniej w analizie różnych przedstawionych tutaj – nie jedynych, co jest zrozumiałe – transformacji warunków i tworzeniu sytuacji ujawniona została sprawa najwyższej miary: sytuacja jest wyrazem i praktycznym stosowaniem tego, co mędrcy określają mianem „sensu dla konkretnej osoby”.

<sup>4</sup> Z uzasadnionych powodów, zapisanych w następnym zdaniu, rezygnuję w tym miejscu z wyrażenia „za nami”.

## Literatura cytowana

- Bandura A. (2007), *Teoria społecznego uczenia się*, przeł. J. Kowalczevska, J. Radzicki, Warszawa: PWN.
- Crosby J.F. (2007), *Zarys filozofii osoby. Bycie sobą*, przeł. B. Majczyna, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Filek J. (1996), *Z badań nad istotą wartości etycznych*, Kraków: Platan.
- Frankl V.E. (2009), *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, przeł. A. Wolnicka, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Gadacz T. (2009), *Historia filozofii XX wieku. Nurty, T. 2: Neokantyzm, filozofia egzystencji, filozofia dialogu*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Gałdowa A. (1992), *Powszechność i wyjątek. Rozwój osobowości człowieka dorosłego*, Kraków: Platan.
- Głosy Herberta* (2008), Warszawa: Zeszyty Literackie.
- Jaspers K. (1978), *Sytuacje graniczne*, przeł. A. Staniewska, M. Skwieciński [w:] R. Rudziński, *Jaspers* (186–242), Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Jung C.G. (1997), *Aion. Przyczynki do symboliki Jaźni*, przeł. R. Reszke, Warszawa: Wrota.
- Kępiński A. (1992), *Rytm życia*, wyd. 5, Warszawa: Sagittarius.
- Majczyna M. (2005), *Zobowiązanie* [w:] A. Gałdowa (red.), *Psychologiczne i egzystencjalne problemy człowieka dorosłego* (67–83), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Platon (1999), *Timaios* [w:] Platon, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, t. 2, (657–743), Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Podsiad A., Więckowski Z. (red.) (1983), *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Reale G. (2002), *Historia filozofii starożytnej*, T. 5: *Słownik, indeksy i bibliografia*, przeł. E.I. Zieliński, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Skarga B., Janowska K., Mucharski P. (2008), *Innego końca świata nie będzie*, Kraków: Znak.
- Stróżewski W. (1983), *Dialektyka twórczości*, Kraków: Państwowe Wydawnictwo Muzyczne.
- Świtaj J. (2008), *12 oddechów na minutę*, Kraków: Wydawnictwo Otwarte.
- Węgrzecki A. (1996), *Zarys fenomenologii podmiotu*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.